

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 222 A

Warszawa, piątek 29 lipca 1938 r.

Rok XIII

Kulisy rozłamu w O. T. O. i K. R. Nadużycia pupila „Naprawy” Dziwna rola senatora Malskiego

Głośna sprawa rozłamu w C. T. O. i K. R. w Aleksandrowie Kujańskim nabiera specjalnego znaczenia wobec ostatnich faktów, jakie weszły w przeciągającym się sporze.

Dnia 3 lipca 1938 r. prezydium C. T. O. i K. R. ogłosiło szereg na zwisk działaczy z Aleksandrowa, jako działających na „szkodę organizacji”.

W odpowiedzi na to rolnicy: Władysław Jaśniewski radca Pomorskiej Izby Rolniczej Feliks Kulpa, Jan Banaszkiewicz, T. Rożakowski, Jan Gralak i Witold Zieliński ogłosili rewelacje w barzo przykrym świetle stawiające p. Bonowicza, prezesa C. T. O. i K. R. w Warszawie, jednego z pupiłó p. senatora Malskiego.

Autorzy rewelacji piszą, że Bonowicz dąży do uznania jako centrali C. T. O. i K. R. a nie Pomor-

skiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, agituje przeciw Pomorskiemu Towarzystwu, używając argumentów, że tam rządzą „ziemia- nie i księża” i „obszarnicy wraz z endecją”.

Tymczasem powodem rozłamu nie są jakiegokolwiek sprawy polityczne, ale — jak piszą autorzy broszury — nadużycia p. Bonowicza. Oto w 1937 r. komisja rewizyjna stwierdziła, nadużycia pieniężne popełniane przez p. Bonowicza, a polegające na zatajaniu zysków towarzystwa, przy dostawie cukru dla pszczelarzy.

Poza tym p. Bonowicz zyskiwał zwolenników za pomocą „złotego klucza”, dając bezzwrotne pożyczki, m. in. przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej udzielił pożyczki w kwocie 130 zł.

Komisja, wysłana przez C. T. O. i K. R. stwierdziła, że p. Bonowicz brał diety za ten sam wyjazd od

kilku instytucji. Bonowicz stał jakoby na usługach pewnej cukrowni, która płaciła mu 3500 zł. za popieranie jej interesów.

O dziwnych drogach O. T. O. i K. R. świadczy fakt prowadzenia przez nie parcelacji maj. Płowce — i zarabianie na tej transakcji kosztem chłopów. P. Bonowicz wprowadził w towarzystwie zwyczaj tajnych, nieprotokółowanych zebrań, na których zapadały ważne nieraz uchwały.

Interwencje w C. T. O. i K. R. nie pomagały. Komisja rewizyjna obstawiona — według rewelantów — „swoimi” ludźmi nie oddała sprawy p. Bonowicza do prokuratora.

Interesująca jest rola p. Malskiego, który przybył 24.4.38 r. na walne zebranie C. T. O. i K. R. i spowodował dopuszczenie do głosu 28 osób, delegatów kół, związanych przed kilkoma dniami, a gdy zwrócono uwagę, że pismo

urzędu wojewódzkiego zawiadomia, że kółka wymienione nie są zarejestrowane, p. Malski oświadczył, że referent zostanie odpowiednio pouczony.

A dalej, omawiając „łapówki” p. Bonowicza od cukrowni, p. Malski, nie wiedząc już jak bronić p. B., gdyż sprawa była ogólnie znana i wiadoma, oświadczył niemal dosłownie: „Nie wiadomo, czy to nie był podstęp, ażeby, dając młodemu człowiekowi tych kilka tysięcy złotych, tą drogą go wykończyć”.

Czyż można się dziwić, iż przy odpowiednim „zmontowaniu” Walnego Zebrania, gdy nie zgodzono się na głosowanie tajne i gdy przy punkcie o votum nieufności dla p. Bonowicza przewodniczył p. Malski, a podniesione ręce liczył tenże sam p. B., dla którego votum nieufności miano uchwalić, doliczył się dla siebie 5 głosów większości na około 100 osób głosujących.

W ten sposób sprawa pupila p. Malskiego wyszła na światło dzienne dopiero w broszurze rolników z niesławskiego.

Cała sprawa jest niezmiernie charakterystyczna dla typu działalności różnych klik jakie żerują na organizacjach społecznych. Tym razem nie podpisali się pupile „Naprawy”.

Niejaki pan de Katt

dziś na str. 4-ej

Dalszy ciąg powieści Armina O. Hubera p. t. „Ludzie i ży- wioły” zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Zwłoki Ostatniego króla Polski powróciły do kraju

W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego

do sprawy repatriacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Włocławku.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej

Zarządzeniami, datowanymi 26 b. m., Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął z dniem 28 b. m. sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu dzisiejszym pp. marszałkom izb ustawodawczych, dyrektor Biura Prawnego w Prezydium Rady Ministrów, Wł. Paczoski.

idziesz z prądem czasu
czytając ABC

Dziś w ABC

Czwarta lista rotarzystów — str. 3
Ankieta ochotnicza str. 3

Wyprawa po złote runo odwołana Półmiliardowy spadek nie istnieje Niema w Ameryce Polaków-milionerów

NOWY JORK, 28. 7. W związku z wiadomościami o rzekomym spadku po jakimś Duszyńskim, który miał umrzeć w Chicago i pozostawić po sobie fortunę sięgającą 80 milionów dolarów, w tutejszej prasie polskiej ukazał się szereg artykułów, stwierdzających nieprawdziwość tych pogłosek. W Stanach Zjedn. jest kilku Polaków posiadających około miliona dolarów majątku, ale milionerów w ogóle wśród nich niema.

Nowojorski „Nowy Świat” zwrócił się w sprawie rzekomego spadku po Duszyńskim do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Chicago, skąd otrzymał następującą odpowiedź:

„Konsulat Generalny zawiadamia, że na skutek stałych zapytywań różnych osób, zamieszkałych w Polsce o spadek po rzekomo zmarłym w Chicago Henryku Duszyńskim, zarządził poszukiwania w aktach Sądu Spadkowego w Chicago i pomimo zbadania kilkunastu ostatnich roczników nie był w możności znaleźć aktów dotyczących spadku po wspomnianym zmarłym”.

W sprawie tej były czynione również poszukiwania przez prasę, a nawet został zaangażowany adwokat, lecz wynik jego dochodzeń był również negatywny. Nie tylko, że nie natrafiono na akty spadkowe po ś. p. Henry-

ku Duszyńskim, lecz nawet nie było możliwe wogóle ustalić, czy osoba o tym nazwisku zmarła w Chicago i czy tam wogóle zamieszkiwała.

Przypuszczalnie sprawa ta, jak i cały szereg innych tego rodzaju spraw nie ma żadnych realnych podstaw, a jest wynikiem informacji, udzielonych

któremuś z pism bez jakiegokolwiek uzasadnienia”.

Jak wiadomo niedawno odbył się w Toruniu zjazd rodziny Duszyńskich. Do spadku po rzekomym milionerze pretendowało kilkaset osób. Specjalna delegacja Duszyńskich, wraz z jednym z adwokatów warszawskich miała się udać do St. Zjednoczonych dla przeprowadzenia formalności spadkowych. Teraz oczywiście cała ta amerykańska wyprawa nie dojdzie do skutku.

W LIDZIE

można zaprenumerować „ABC” u p. Michalskiego przy ul. Suwalskiej 17.

Pod kątem historii

Faszyzm we Włoszech, socjalizm narodowy w Niemczech mogą już się poszczycić szeregiem osiągnięć. Pod wpływem tych osiągnięć wytworza się nawet przekonanie, że w ciągu niewielu lat zdołają one całkowicie przekształcić psychikę własnego narodu. Pod wpływem tych osiągnięć zaczynają te ruchy nadawać każdemu swemu posunięciu znaczenie historyczne. W tej atmosferze łatwo się zapomina, że rok a nawet lat pare, to w dziejowym rozwoju narodu zaledwie chwilką.

Ruchy polityczne takie, jak faszyzm i socjalizm narodowy

są wynikiem wielowiekowego rozwoju narodu, opierają się na wytworzonych w ciągu dziejów instynktach, są dalszym ciągiem pewnych linii rozwojowych stanowiąc jedynie czasami bardzo znaczne przyspieszenie. Niezajomością istoty narodu jest przekonanie, że zmieniają one całkowicie w ciągu dziejów wytworzoną psychikę narodu.

Również błędem byłoby patrzeć na naród tylko z punktu widzenia chwili dzisiejszej. Gdybyśmy bowiem narody rozpatrywali z tego punktu widzenia doszlibyśmy do zupełnie fałszywych wniosków.

Gdybyśmy np. posługiwali się tym kryterium to musieliśmy dojść do wniosku, że narody polski i francuski skazane są na degenerację, natomiast przyszłość należy do narodów włoskiego i niemieckiego. Tymczasem tak daleka może przynieść zupełnie inne wyniki.

Narody o starej kulturze, narody o sławnej przeszłości, jednym słowem narody wielkie mogą mieć swoje chwile słabości, ale z tych chwil słabości dźwigają się bardzo szybko wbrew wszystkim krakaniom tych wszystkich, którzy biorą jedynie pod uwagę

dotykane fakty. Ta wiara w niespożyte siły narodu dzieje się w regule tak pijani, że nie mogą utrzymać się na nogach, a sprowadzanie do koszar przygodnych znajomych i kobiet ulicznych jest na porządku dziennym, przy czym w czasie orgii, jakie się odbywają w koszarach, inspekcjoni nie śmia tam zaglądać, bowiem zanotowano już kilka wypadków, że pijani i podochoćeni zabawą żołnierze strzelali do zbyt służbistych inspekcyjnych.

Oficerowie na służbę przychodzą z reguły tak pijani, że nie mogą utrzymać się na nogach, a sprowadzanie do koszar przygodnych znajomych i kobiet ulicznych jest na porządku dziennym, przy czym w czasie orgii, jakie się odbywają w koszarach, inspekcjoni nie śmia tam zaglądać, bowiem zanotowano już kilka wypadków, że pijani i podochoćeni zabawą żołnierze strzelali do zbyt służbistych inspekcyjnych.

fa per „ośle”, a częściej jeszcze bardziej socyzście, nie wypełniając oczywiście jego rozkazów.

Por. Gołowczenko pożyczka pieniądze od żołnierzy, w zamian dając im dłuższe urlopy i patrząc przez palce na niewykonanie rozkazów.

Oficerowie na służbę przychodzą z reguły tak pijani, że nie mogą utrzymać się na nogach, a sprowadzanie do koszar przygodnych znajomych i kobiet ulicznych jest na porządku dziennym, przy czym w czasie orgii, jakie się odbywają w koszarach, inspekcjoni nie śmia tam zaglądać, bowiem zanotowano już kilka wypadków, że pijani i podochoćeni zabawą żołnierze strzelali do zbyt służbistych inspekcyjnych.

Ucieczka z pociągu 2 więźniów

W czasie transportu 30 więźniów z więzienia katowickiego do więzienia w Cieszynie, wyskoczyło w pełnym biegu z pociągu na szlaku Skoczów — Golezów 2 więźniów — 30-letni Wilhelm Pijas i 23-letni Czesław Bijak. Bijaka w pościgu ujęto. Pijas zdołał zbiec.

„ABC” walczy o Wielką Polskę!